Nr. 7.

Rok VIII.



Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.
W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp.
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „HODOWCY DROBIU" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Kraj. Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33.
Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy, — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer jeden kosztuje w miejscu 50 h.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KRÓLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW

i jego 10 Filii, mających siedziby:

w Brzeżanach, Niepołomicach, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Schodnicy, Stanisławowie, Starym Samborze, Tarnopolu, Złoczowie.

Redaktor: Prof. Dr. STANISŁAW FIBICH.

Lwów, dnia 1. lipca 1907 r.

CHÓW GOŁĘBI

SKREŚLIŁ
EUGENIUSZ ADOLF SAS TERLECKI
LEKARZ WETERYNARYJNY.

(Ciąg dalszy).

Część szczegółowa.

Gołębie zbytkowe.

II. Gołębie odznaczające się właściwym sobie kształtem.

Jedenasta grupa.

I. Długodzióbe pląsacze (latawce), Cal. gyratrix, The long faced Tumblers, Common and Flying T., Le Pig. tombIaire, Langschnäblige oder Langstirn-Tümmler.

3. Latawiec (pląsacz) białoloty, celerski — *Celler Weisschlag Tümmler.* Kształtem i wielkością całkiem podobny do poprzedniego, a nawet przez niektórych ornitologów uważany bywa tylko za odmianę latawca hanowerskiego.

Pierścień oczny dość szeroki, mięsisty, a oczy są krwisto- lub mięsno-czerwone (Prütz). Lota długie dosięgają prawie końca ogona. Nogi gładkie nieopierzone, karminowo-czerwone. Ogólne upierzenie jednostajnie na całem ciele zabarwione z wyjątkiem lotków, które muszą być z reguły białe po 8 w każdem skrzydle.

Znane są celerskie latawce w czarnem, niebieskiem i żółtem ubarwieniu, Dürigen wspomina także o czekoladowo-brunatnych.

Gołąb ten tak jak poprzedni, należy do wysokolotnych latawców, a w locie swym jest bardzo wytrwały, która to właściwość jest nieodzowną dla górnolotnych osobników. Wzbija się bardzo wysoko i godzinami całemi buja w przestworzach. Lata osobno (solowiec), a koziołkować mu niewolno. Hodowany z początku z zamiłowaniem w okolicach Lüneburgu, Celle, Hildesheim także w Magdeburgu i Brunszwiku, został później zaniedbany, tak, iż obecnie piękne osobniki do nader rzadkich należą egzemplarzy.

4. Latawiec (pląsacz) bremeński — *der Bremer Tümmler.* Dürigen opisuje go jak następuje: Głowa gładka o wysokiem, zaokrąglonem czole, dziób długi, na końcu ciemny, a oczy piękne jasne, otoczone czerwoną, białą lub żółtą obwódką, dwojakie oczy są niedopuszczalne. Pierś bardzo szeroka, szyja długa, ku głowie się ścieńczająca, skrzydła długie dosięgają

swemi lotkami prawie końca ogona; odnóża nie bardzo wysokie, nieupierzone.

Występują w zabarwieniu czarnem i białem jakoteż pstrem (czarnobiałopstre) i tarantowatem (jasne i ciemne).

Tak jak poprzedni, należy do pląsaczy górnolotnych, obłoczników i nader wytrwałych latawców. Nie wolno im koziołkować, a wypuszczone razem po 8—10 minutach powinne się rozdzielić i każde z osobna wzbijać coraz wyżej i oddzielnie w wysokości bujać w powietrzu. Wytrwałość lotu jest rozmaita, wynosi od 3—9 godzin.

W Danii a szczególnie w Szleswiku i Holsztynie wyhodowano pląsacza o białym ogonie t. zw.:

5. Pląsacz ogoniasty — *der Dänische Weisschwanz Tümmler.* Podobny z kształtu i wyglądu do hanowerskich latawców; tu i ówdzie napotykamy osobniki o głowach czubatych (czubek muszlowaty). Dziób jasny czasami posiada na końcu ciemną plamkę, u niebieskich egzemplarzy jest niekiedy cały ciemny (nie jest to wadą). W locie dość wytrwały, lata gromadnie. Znany jest we wszystkich zasadniczych barwach upierzenia; niebieskie posiadają zazwyczaj czarne wiązania. Biały ogon powinien być ściśle i ostro odgraniczony od barwy całego upierzenia, a także i dolne pióra pokrywowe ogona muszą być białe.

Są także pląsacze duńskie biało-ogoniaste o białych lotach, co do których istnieją te same przepisy jak u poprzednich latawców.

6. Duński pląsacz (latawiec) także **duńską sroczką** zwany — *der dänische Kopenhagener Tümmler, die Dä Dänische Elster.* Jest to pląsacz najbardziej rozpowszechniony w północnych Niemczech, Danii, nawet Anglii, tu i ówdzie nawet u nas. Zasadnicze cechy — to intenzywne zabarwienie i regularny rysunek. Budowa ciała silna, nieco wydłużona, pierś szeroka, głowa długa, gładka przytem płaska o niskiem czole. Dziób długi, oczy piękne jasne (perłowe), duże, otoczone czerwonym pierścieniem. Skrzydła długie, a nogi dość wysokie nieupierzone. Zależnie od rysunku upierzenia posiada pląsacz duński rozmaite nazwy i tak:

Sroki duńskie są wszędzie barwnie upierzone tylko całe skrzydła i podbrzusze wraz ze spodenkami są białe.

Barwne pióra pokrywane barku tworzą z barwnem nadkuprem t. zw. serce, które powinno być ściśle odgraniczone w linii pięknej łukowatej od barwy skrzydeł. Również ściśle odgraniczoną musi być pierś od białego podbrzusza, o ile możności w linii prostej od mostka ku barkom. Dziób powinien być jasny, a zdarzająca się czasami u starszych osobników ciemna plamka na końcu, jakoteż cały ciemny dziób u niebieskich srok, nie jest wielką wadą, jeżeli dane osobniki innym warunkom rasowym odpowiadają.

Sroki duńskie znane są w czarnym, czerwonym, niebieskim i żółtym kolorze, w ostatnich czasach także w brunatnem i srebrzystem ubarwieniu, są także sroki duńskie o krótkich dziobach, te zowią się **kopenhazkimi** i należą według podziału Prütza do średnio-dzióbych pląsaczy.

Oprócz tego występują duńskie pląsacze w jednobarwnem upierzeniu: jako czarne, czerwone i żółte bez odznak, oraz tarantowate, w tych samych trzech kolorach. Głowa, górna część szyi, lotki i ogon są w jednej barwie, reszta t. j. pierś, dolna część szyi, grzbiet i pokrywy skrzydeł nakrapiane.

Zdarza się nieraz, że młode tarantowatych osobników są w gnieździe z początku jednobarwne a dopiero później po wypierzeniu stają się tarantowate.

Gołębie tarantowate z czarną głową, ogonem i z czarnymi lotkami zwią się **kominiarzami** (Schornsteinfeger).

Stipper lub (z duńska) **Stänkeded** na białym lub jasnym tle, ciemno nakrapiane (czarne, brunatne lub niebieskie rzutki), przypominające Almondy. Pisklęta są w gnieździe białe, lub jednobarwnie jasne, dopiero z czasem występuje powyższe nakrapianie, przechodząc kolejno na wszystkie piórka.

Srebrno nakrapiane mają na tle srebrnoszarem maleńkie czarniawo-niebiesko-szare rzutki a t. zw.: złoto nakrapiane posiadają czarne takież rzutki na jasnem żółto-czerwonawem tle.

Wreszcie t. zw. **pląsacz duński ognisty** (der Brander) lśniącej barwy brunatno czerwonej (kasztanowatej) pióra na grzbiecie i skrzydłach są czarno obramowane. Lotki i sterówki są wzdłuż szypułki pióra brunatne, do koła zaś czarne, same zaś brzegi sterówek powinne być jeszcze raz jakby opalone a więc koloru brunatnego. Barwa ogólna żywa o wybitnym połysku metalicznym. Oczy perłowe, dziób ciemny. Brandery, czyli pląsacze ogniste bywają hodowane najwięcej w Danii, także w Brunszwiku w okolicy Magdeburga i Rosztoku, u nas nieznane, są dobremi latawcami, a latają gromadnie. (C. d. n.).



Chów kaczek.

(Ciąg dalszy).

Pomieszczenie (stajenki) kaczek.

Ponieważ kaczki na zimno i na niepogodę są tylko w bardzo małym stopniu wrażliwe, a tylko na czas nocnego wypoczynku potrzebują suchych miejsc, gdzieby im było zawsze w nogi ciepło, przeto na stajenki dla nich nadaje się jakiekolwiekbądź pomieszczenie. Pomimo tego jednak, iż kaczki są bardzo zahartowane i zadowolniają się byle jakim kącikiem, konieczną jest rzeczą, by stajenki dla nich przeznaczone były bezwarunkowo wolne od wilgoci i przeciągów i odpowiednio zabezpieczone przed rozmaitymi drapieżnikami.

Pamiętać także trzeba, ażeby stajenki dla kaczek znajdowały się — o ile to możliwe — w pobliżu wody, obejście zaś tychże powinno być czyste bez żadnych gnojówek lub cuchnących kałuż. Bliskość wody jest tu z tego powodu pożądaną, iż kaczki oddalając się zbytnio od domu łatwo stać się mogą łupem rozmaitych szkodników, a nadto skutkiem odbywania dalekiej drogi i trudów z tem połączonych tracą znacznie na ilości mięsa.

Plan stajenki dla małej liczby kaczek jest wogóle bardzo pojedynczy; na stajenkę można bowiem przeznaczyć bądź każdy odpowiedni, do dyspozycyi będący budynek, bądź też zrobić ją umyślnie ze zwykłych $2^1/_2$ *cm* grubych desek, połączonych listwami, lub pokrytych papą dachową, w celu zabezpieczenia ptactwa od przeciągów.

Budowanie w takim wypadku umyślne murowanych budynków byłoby wprost niepotrzebnym, a stosunkowo znacznym wydatkiem.

Pomieszczenie dla małej ilości kaczek można wreszcie — jak już wspomniano — urządzić w jakimkolwiek budynku, w którym należy zagrodzić łatami przeznaczone dla nich miejsce, gdzieby mogły się mieścić wygodnie obok siebie. Przy wymierzaniu wielkości danej stajenki najlepiej przeznaczyć na stadko złożone z jednego kaczora i 5—7 kaczek przynajmniej 2—3 metry kwadratowe powierzchni.

Jeśli przeznacza się na pomieszczenie kaczek część obory, natenczas koniecznem jest całkowite odgrodzenie takowej zapomocą murowanej lub grubej drewnianej ściany, gdyż kaczki nie znoszą znacznego ciepła, wydzielanego przez bydło lub inne zwierzęta, a także z tej przyczyny, że z powodu ich własnych silnie cuchnących wyziewów potrzeba doskonale odwietrzać zajmowane przez nie stajenki.

W końcu nie należy kaczek pomieszczać w kurnikach zajmowanych przez kury, a w każdym razie uważać w takim wypadku, by pod grzędami dla kur umieszczone były szerokie deski, któreby nie dopuszczały do zanieczyszczenia przebywających na dole kaczek odchodami kur, przyczem jednak i tak cierpią kaczki niesłychanie z powodu wszy kurzych, przerzucających się na nie z niezwykłą szybkością i dręczących je niemiłosiernie.

Wogóle, czy to przy budowie nowych stajenek dla kaczek, czy też przeznaczeniu dla nich innych, będących do dyspozycyi miejsc pamiętać należy, by te odpowiadały najważniejszym wymogom zdrowotności, t. j. ażeby były suche, jasne, przewiewne, a zabezpieczone od przeciągów, łatwe do czyszczenia i by podłoga w nich się nie opierała wprost na ziemi, lecz była ułożona na drewnianych łatach, w celu uniknięcia wilgoci; muszą one być nadto dobrze zabezpieczone przed szczurami. Szkodniki te dostawszy się (w nocy) do stajenek kaczych stają się powodem znacznych szkód; spłoszone ptactwo ich myszkowaniem i hałasem z największą trwogą i wrzaskiem wśród zupełnej ciemności wzlatuje w powietrze i rozbija się o ściany, spadając z powrotem na ziemię po to, by z jeszcze większem przerażeniem zrywać się do ucieczki; dlatego zabezpieczenie kaczek przed natręctwem szczurów jest rzeczą wielce ważną.

Najłatwiej oczywiście uniemożliwić szczurom dostęp do stajenek, jeżeli się w nich urządzi podłogi asfaltowe lub cementowe, a wszelkie zamknięcia szczelnie dopasuje. Zamiast tych środków można z równiež dobrym skutkiem użyć gęstej cynkowanej siatki żelaznej, którą się rozpościera pod podłogą i przeprowadza aż do węgłów fundamentowych, lub wpuszcza naokoło ścian zewnętrznych głęboko do ziemi.

Podłogę w stajenkach wysypać należy grubą warstwą miału torfowego 15 — 20 *cm* grubości, (jest on wybornym środkiem odkażającym, usuwa przykrą woń i wchłania doskonale wilgoć) lub piasku i prześcielić słomą lub sianem. Podściółkę tę należy często odświeżać. Dla kaczek hodowlanych urządza się w stajenkach gniazda, a to ustawiając odpowiednio obok ścian cegły, i przesłaniając dane miejsce pękami chrustu, gałęziami, snopkami słomy. Można im też wstawić do stajenek gniazda drewniane, (Fig. 21.) w których kaczki — zamiast wprost na podściółce — znoszą następnie jaja.

Jeżeli chodzi o pomieszczenie większej ilości kaczek, natenczas nie powinny one nigdy dzielić podwórka ani też stajenek z innymi gatunkami drobiu, gdyż staje się to powodem ustawicznych zatargów zwierząt, a w konsekwencyi szkód dla hodowcy.

Budynek przeznaczony dla kaczek, hodowanych na większe rozmiary powinien (podług Dr. Baldamusa) obejmować trzy, a jeszcze lepiej cztery oddziały:

Fig. 21. Gniazda dla kaczek.

1. właściwa stajenka (sypialnia) 10 m^2 powierzchni dla 50 sztuk, a jeśli w sypialni urządzono gniazda to ta sama powierzchnia na 30 — 35 sztuk) w której mogą się równocześnie znajdować gniazda dla kaczek znoszących jaja, o ile

2. osobne, do tego celu służące miejsce, oddzielone od stajenki jedynie ogrodzeniem z łat drewnianych, a połączone zarówno z niem jakoteż z podwórkiem zapomocą kilku wchodów tamże się nie znajduje;

3. miejsce dla nasiadek na czas wysiadywania;

4. pomieszczenie dla piskląt, dające się w miarę potrzeby przegradzać zapomocą osobnych urządzeń.

Fig. 22. Amerykański zakład chowu kaczek.

Fig. 23.

Obszar na to pomieszczenie służący powinien być jak największy, ponieważ młodzież ma w niem przebywać, aż do chwili sprzedaży względnie do czasu przeniesienia jej do tuczarni.

Budynek taki, jeżeli jest dobrze zbudowany n. p. z podwójnemi szalowanemi ściankami z desek trzeba opalać jedynie tylko podczas silnych mrozów i w czasie wczesnego wylęgania, koszta opału opłaci w takim razie sowicie dochód ze sprzedaży wczesnych kacząt.

Rozmiary i wyposażenie stajenek dla kaczek, mogą być najrozmaitsze, dosyć spojrzeć na rycinę (Fig. 22.), by

nabrać przekonania o rozmiarach, na jakie nieraz hodowla tych ptaków jest prowadzona.

Rycina wspomniana przedstawia nam mianowicie zakład chowu kaczek, zbudowany według systemu amerykańskiego i widzimy tu cały szereg stajenek, połączonych ze stawem zapomocą długich, siatkami drucianemi odgrodzonych od siebie podwórek; ponad podwórkami znajduje się pomost, po którym rozwozi się karmę dla zwierząt. Następna rycina Fig. 23. podaje nam plan powyższego zakładu.

Jako wzór budynku, nieobliczonego na hodowlę kaczek na tak wielkie rozmiary jak poprzedni zakład, może posłużyć stajenka (Fig. 24.).

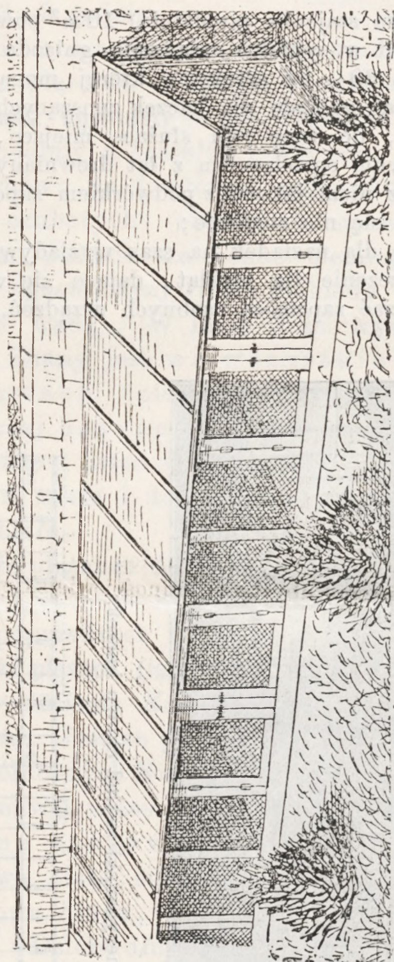


Fig. 24. Stajenka dla kaczek.

Budynek ten ma 1·75 *m* wysokości od tyłu, a 1·50 *m* od frontu; szerokość jego wynosi 1·50 *m*, a dach wystaje od przodu w formie okapu na 80 *cm*, okap ten ma na celu zapewnienie kaczkom ochrony w czasie deszczu lub zbytnich upałów. Długość budynku zależy od potrzeby. Przednia strona powyższego budynku winna być zwrócona ku wschodowi; ściana frontowa i boczne oraz wewnętrzne przepierzenia urządzone są z gęstej i silnej siatki drucianej w ten sposób, by kaczki zamknięte były zupełnie zabezpieczone przed rozmaitymi szkodnikami — zarówno dwu jak i czworonożnymi.

Oczywiście, że i tu koniecznem jest dokładne zabezpieczenie stajenek przed szczurami, co również łatwo uzyskać, wpuszczając wokoło ścian zewnętrznych budynku siatkę drucianą przynajmniej na 1 *m* w głąb ziemi.

W zimie i w czasie słoty lub wichrów przesłania się ściany drutowe gęstemi matami, tęgiem płótnem zgrzebnem lub kocami i t. p.

Stajenkę taką dzieli się na przegrody, których szerokość jest zależną od ilości zwierząt, mających być pomieszczonych, osobne oddziały przeznacza się dla stadek hodowlanych, dla nasiadek i dla młodzieży.

Przedziały przeznaczone dla nasiadek zaopatruje się w gniazda, sporządzone ze słomy; dla każdej nasiadki przeznaczyć należy obszar o powierzchni przynajmniej $1^1/_2$ m^2.

W oddziałach dla stadek hodowlanych trzeba zrobić dostateczną ilość gniazd, przeznaczonych dla kaczek niosących się; gniazda takie mogą być też drewniane, jak to widzimy na rycinie (Fig. 21.).

Do wewnętrznego wyposażenia każdego poszczególnego przedziału należy korytko na karmę i pijadełko samoczynne, które jednak musi być umieszczone w pewnem oddaleniu od korytka, gdyż w przeciwnym razie, kaczki mając możność czerpania równocześnie z jednej i drugiej strony, zanieczyszczałyby zbytnio swą wodę i marnowały karmę.

W pobliżu przedziałów dla młodzieży, przeznaczonej na rozpłodniki, trzeba — w razie braku stawu, lub rzeczki — urządzić małe baseny do pływania.

Naczynia na wodę do pojenia i korytka należy jak najczęściej wymywać wrzącą wodą.

Podając te ogólne wskazówki, odnoszące się do budowy i urządzania stajenek dla kaczek, nie widzę potrzeby nużenia czytelników dalszymi drobnymi szczegółami, jak to nieraz widzimy u niektórych autorów, opisujących z prawdziwą drobiazgowością, nawet rodzaje gwoździ, haków, zawias i t. p. najodpowiedniejszych dla budowy kurników etc.

Takie i tym podobne rzeczy muszą być pozostawione ocenie samego hodowcy i jego zdrowemu rozsądkowi.

Tu jedynie nadmienię jeszcze, że w stajenkach dla kaczek przeznaczonych nie należy robić małych otworów wchodowych, gdyż kaczki wracające na noc, a zapędzane do środka, tłoczyłyby się i tratowały wzajemnie u wejścia, co szczególnie złe skutki może spowodować, gdy ptaki te w różnym wieku będące wspólnie w większej ilości są pomieszczane.

Co do stajenek o ścianach frontowych i bocznych, zrobionych ze siatki drucianej, to oczywiście służyć one mogą tylko do naturalnego chowu tych ptaków, nie nadają się zaś ani do przeprowadzania sztucznego wylęgu i wychowu, ani też w naszym klimacie w czasie wielkich nieraz mrozów nie dają dostatecznego zabezpieczenia, przed zimnem. Przemawia jednak wielce na ich korzyść okoliczność, iż doświadczenia z niemi przeprowadzone wykazały, iż drób w nich chowany jest niezwykle zahartowany na zmiany pogody, odporny na choroby i że sztuki w nich przebywające niosą się doskonale i mają największy procent jaj zapłodnionych. A ponieważ w miesiącach zimowych redukuje się ilość trzymanego drobiu jedynie do zwierząt zachowanych do dalszej reprodukcyi, przeto łatwo na czas mrozów przenieść kaczki w razie potrzeby do miejsc lepiej przed zimnem zabezpieczonych.

Zadaleko zaprowadziłby nas opis szczegółowy zakładów chowu kaczek rozmaitych systemów, ograniczymy się tedy jedynie na wzmiance, iż istnieją w Europie i w Ameryce liczne bardzo tego rodzaju przedsiębiorstwa, szczególniej w Ameryce północnej, gdzie wszystko rozwija się niesłychanie szybko i urasta do kolosalnych rozmiarów, stoi przemysłowy chów drobiu na bardzo wysokim stopniu i znakomicie się opłaca. Nie należy mylnie sądzić, iż z rozwoju i powodzenia hodowli drobiu w Ameryce — nie mówię już o innych krajach europejskich — nie dadzą się dla naszych stosunków wyprowadzić wnioski na jej korzyść i u nas przemawiające.

Wiele znaczy zrozumienie sprawy i przedsiębiorczość w połączeniu ze znajomością rzeczy!

Oto widzimy tam setki wielkich zakładów hodowlanych, prosperujących znakomicie i świetnie się opłacających.

W South-Caston koło Bostonu istnieje zakład chowu kaczek James Rankin'a, znanego od 30 lat hodowcy i właściwego twórcy przemysłowej hodowli kaczek; zakład ten przynosi właścicielowi rocznie kilkadziesiąt tysięcy koron czystego dochodu.

Drugi podobny zakład Great-Duck-Rauch Weber Brothers, rozciągający się na obszarze 40 hektarów ziemi, z czego $2^1/_2$ hektara znajduje się pod dachem, ma stale 3.000 reproduktorów i pracuje zapomocą 40 ogromnych aparatów wylęgowych, a produkcya roczna tego zakładu wynosi do 48.000

sztuk młodych kaczek. Przedsiębiorstwo to daje właścicielom, braciom Weber, początkowo niezamożnym wychodźcom niemieckim, czystego dochodu 120.000 koron rocznie.

Rzeczą dla nas może najdziwniejszą jest to, że obie te fermy leżą zdala od wody i że zwierzęta w nich wychowywane wcale jej nie mają do pływania, a przecież dobrze się rozmnażają i rozwijają.

Na zakończenie tego rozdziału należy zaznaczyć, iż przy prowadzeniu chowu kaczek na większą skalę, trzeba skrupulatnie przestrzegać jak najstaranniejszej czystości w stajenkach i na podwórkach. Każde podwórko należy przynajmniej raz w tygodniu czysto zamieść i gnój z niego usunąć, to samo powinno się uczynić zawsze w razie nadciągającej nawałnicy, gdy się to bowiem zaniecha, wywiązuje się z rozmoczonego gnoju kaczego — pod wpływem gorąca słonecznego — nadzwyczaj wstrętna woń.

Gdy już kaczki po upływie sezonu powrócą na stałe do swych stajenek, natenczas należy okólniki przez nie przedtem zajęte, głęboko zorać i zasiać żytem, koniczyną, seradelą, kukurydzą lub wogóle czem innem, gdyż uprawa najskuteczniej odraża grunt, który przez stałe przebywanie na nim zwierząt może się stać z łatwością ogniskiem rozmaitych zaraźliwych chorób.

Ważną w końcu jest rzeczą, by okólniki dla kaczek przeznaczone używać kolejno pod uprawę lub wogóle obsiewać, a kaczki wypuszczać na inny odświeżony już w ten sposób teren. (C. d. n.).



Wiadomości bieżące.

— **Od Redakcyi.** *Do dzisiejszego numeru dołączamy jedenasty* $^1/_2$ *arkusza pracy Józefa Zagaji pt.: »Hodowla drobiu. — Jej główne zasady i kierunki«.*

— **Nowe pismo.** Z dniem 15. czerwca b. r. wyszedł I. numer dwutygodnika „Hodowca polski“, który staraniem komitetu redakcyjnego w Rzeszowie wychodzić będzie 1. i 15. każdego miesiąca. Pojawienie się tego pisma, poświęconego hodowli drobiu, gołębi, królików i t. d. świadczy o coraz większem zajęciu się chowem tych zwierząt w kraju, dlatego też życzymy mu jak najlepszego powodzenia w wypełnieniu wytkniętych zadań i celów. *Redakcya.*

— **Kurnik zarodowy w Tarnopolu.** Z dniem 15. maja br. otwarty został w Tarnopolu zakład chowiu drobiu pod firmą: „Pierwszy polski Kurnik zarodowy w Tarnopolu“. Młode to przedsiębiorstwo oparte na racyonalnym chowie drobiu posiada już obecnie do 150 sztuk rasowego drobiu, a mianowicie: Ciemne Plymouth-Roks oryginalne amerykańskie z hodowli Plainfield Poultry and Hudson Farm, białe Orpingtony, rasa u nas w kraju mało znana, a zasługująca na baczniejszą uwagę z powodu nośności i znakomitego mięsa, srebrne Wyandotty — czarne Minorki wspaniałe okazy po najszlachetniejszych premiowanych kurach, wreszcie miłe dla oka karliki gładko i pierzastonogi — a od jesieni br. u nas zupełnie nieznaną nową rasę kur czerwonych „Rode-Island“ nadającą się pod każdym względem znakomicie dla naszego klimatu.

Z drobiu tegorocznego posiada zakład ten bardzo piękne okazy białych Langshanów pierzastonogich, prześliczne białe Wyandotty, włochy kuropatwiaki i piękne Orpingtony białe.

Kurniki zbudowane są w części z materyału drzewnego w części murowane, każdy zawiera sypialnię i grzebalisko jakoteż osobne obszerne podwórko. Każda rasa kur ma dla siebie oddzielny kurnik i oddzielne podwórko, ogrodzone siatką na dwa metry wysoką. Właściciele zakładu, idąc z postępem czasu i korzystając z rad i uwag hodowców zagranicznych, czynią najnowsze ulepszenia zaopatrując kurnik w okazy importowane czysto-rasowe, chcąc w ten sposób podnieść w kraju hodowlę drobiu. Głównym celem tego zakładu jest produkcya drobiu rasowego i jaj wylęgowych.

— **Wystawa przemysłowo-rolnicza w Wadowicach.** Termin otwarcia tej wystawy oznaczono stanowczo na dzień 24. sierpnia b. r.

W czasie wystawy odbędą się zjazdy Kółek rolniczych, Ligi pomocy przemysłowej, kursy majsterskie dla krawców i szewców, odczyty i pogadanki naukowo popularno, wycieczki gremialne z sąsiednich miast i wsi, a Komitet spodziewa się także przyjazdu znakomitych gości, o czem jednak na razie musi zachować dyskrecyę.



KRONIKA.

* **Amerykańska kaczka.** Niektóre pisma zagraniczne przyniosły ciekawą wiadomość. Oto pewien fermer z Ohamy w Stanie Nebraska, po zabiciu jednej ze swych kaczek, znalazł w jej wolu liczne i dość wielkie kawałki czystego złota. Szczęśliwy hodowca — Tony Prebyl — sądzi, że w strumieniu przepływającym w pobliżu jego fermy, a w którym pławią się jego kaczki, znajdują się bogate pokłady złota i tem objaśnia zagadkową sprawę złota w wolu zabitej kaczki. —

Czy tylko ta szczególna kaczka nie jest przypadkiem zwykłą dziennikarską „kaczką“? —

* **Hodowla drobiu w Ameryce.** (Ciąg dalszy). W starszych i gęściej zaludnionych Stanach na wybrzeżu Atlantyckiem Nowego Yorku, Nowej-Anglii, New-Jersey i Pensylwanii rozwija się coraz intenzywniej hodowla drobiu, co przypisać należy częściowemu ubytkowi ludności wiejskiej, która w wielkiej liczbie porzuca swe wyeksploatowane i wyjałowione fermy, przesiedla się na zachód na dziewicze jeszcze obszary ziemi, a z drugiej strony niezmiernie szybko powstałemu popytowi na dobry drób stołowy.

Sprawozdawca nadmienia, iż mamy tu z tymi samymi czynnikami do czynienia, co i w Anglii, z tą jedynie różnicą, że cały rozwój hodowli drobiu wobec specyalnych po temu warunków w Stanach Zjednoczonych, a zwłaszcza praktycznego zmysłu i przedsiębiorczości Amerykanów — przybrała w Ameryce nierównie większe rozmiary.

Obok poszczególnych ludzi bogatych, prowadzących chów drobiu na wielką skalę, bez oglądania się na finansowy rezultat, poświęca się zresztą olbrzymia większość rolników tej gałęzi gospodarstwa domowego, jako wyłącznemu źródłu zarobkowania. A chociaż wiele na tem polu było prób nieudałych, to jednak wielu z tych hodowców osiągnęło znakomite wyniki. Niepowodzenie na polu hodowli drobiu przypisać należy tej okoliczności, iż w tego rodzaju przedsiębiorstwach jeszcze ważniejszą rolę od kapitału odgrywa osobiste uzdolnienie dotyczących przedsiębiorców lub gospodarzy. Zdaniem Browna widoczna jest obecnie ciągła dążność do rozwoju chowu drobiu na wielką skalę, czego wyrazem są we wschodnich stanach już istniejące liczne, a prawdziwie wzorowe zakłady hodowlane (poultry plants), obok których powstają bezustannie nowe tego rodzaju przedsiębiorstwa.

Brown zwiedził niektóre z takich pierwszorzędnych zakładów, uchodzące w Ameryce za prawdziwie wzorowe i stwierdził na miejscu, iż wierzą tam niewzruszenie w powodzenie finansowe hodowli drobiu, prowadzonej na wielkie rozmiary, czego dowodem wielka liczba osób niewahających się dla tej sprawy ryzykować ogromne nieraz kapitały. Sprawozdawca powziął takie przekonanie, iż w wielu wypadkach nie zdają sobie Amerykanie sprawy co do niebezpieczeństwa, wynikającego z powodu trzymania zbyt wiele zwierząt, gdyż spotyka się tam często po 200 kur, pomieszczonych na obszarze zaledwie 1 akra, t. j. $^4/_{10}$ hektara i to rok rocznie bez

zmiany odnośnego terenu. Jednem z obcych zupełnie zjawisk dla angielskich, a także i naszych stosunków jest brak całkowity przedmiejskich i małych hodowców drobiu, którzy u nas tak ważne zajmują stanowisko w produkcyi.

Odnośnie do klimatu Stanów Zjednoczonych, podaje sprawozdawca, iż w ogólności z wyjątkiem New-Jersey i południowej Pensylwanii, gdzie zimy są łagodniejsze, zachodzą często w innych częściach różnice co do temperatury i że n. p. w Kanadzie jest temperatura zimowa znacznie niższa aniżeli w Nowym Jorku i w Missouri. Najwybitniej występują te skrajne różnice temperatury w Kanadzie, a brak tamże kurników ruchomych (do przewożenia z miejsca na miejsce) jest właśnie skutkiem niepomyślnych warunków klimatycznych, gdyż z jednej strony z powodu zasp śniegowych nie możnaby się do nich tygodniami całymi dostać, a z drugiej byłyby one za zimne dla kur w nich trzymanych. Silne mrozy wykluczają tam także wczesne wylęganie, które w Anglii przynosi hodowcom najpoważniejsze zyski, wszelkie zaś upały letnie ujemnie wpływają na rozwój piskląt. Z tego zatem wynika, iż warunki klimatyczne dla hodowli drobiu w północnych Stanach i w Kanadzie są o wiele niepomyślniejsze, aniżeli w Anglii.

Według powszechnego w Ameryce zapatrywania nadaje się dla chowu drobiu lekki piaszczysty grunt, lepiej od cięższej i urodzajnej gleby. Tem się też tłumaczy fakt, iż wiele zakładów hodowlanych znajduje się na obszarach nie przedstawiających dla innych celów żadnej wartości. Dwie największe fermy hodowlane w New-Jersey — w Lakewood i Jona — leżą na gruncie, mającym dla uprawy roli bardzo małą wartość, a liczne małe gospodarstwa drobiowe w tym Stanie są założone na lekkim, piaszczystym gruncie. Tłumaczą to tem, że na takiej ziemi rozkłada się nawóz szybciej i że mniejsze jest niebezpieczeństwo szkodliwego oddziaływania gruntu na zdrowie zwierząt, podczas gdy gleba ciężka łatwiej staje się ogniskiem chorób.

Ważnym czynnikiem, przyczyniającym się wielce do pomyślnego rozwoju hodowli drobiu, są niskie ceny ziemi w niektórych częściach kraju. W Connecticut stwierdził Brown, iż w jednej miejscowości — odległej wprawdzie o kilka mil od najbliższej stacyi kolejowej — sprzedawano hektar ziemi po 31 Mk. Ziemie w korzystniejszem położeniu się znajdujące, kosztują w tym samym stanie 83—104 Mk. Skutkiem tego można w niektórych okolicach Ameryki nabywać ziemie na własność po cenie nieznacznie tylko nieraz wyższej od ceny rocznej dzierżawy w Anglii.

Natomiast w wielkich zakładach hodowlanych Stanów Zjednoczonych sprawia wiele trudności sprowadzanie robotników, a ceny robocizny są tam niezwykle wysokie. Szczególniej uzdolnieni robotnicy pobierają bardzo wysokie płace; tak n. p. w jednym z takich zakładów pobierał kierownik tegoż 4.200 Mk rocznej pensyi, wraz z całkowitem utrzymaniem. Nawet wynagrodzenie zwykłych robotników, zadowalniających się w wiejskich obwodach, w Anglii wynosi tygedniowe 15 — 20 Mk, a w Ameryce jest 3 i 4 razy wyższe. Wszędzie też narzekają tam na niesłychaną trudność sprowadzenia robotnika i na bardzo wysoką cenę robocizny.

W fermach hodujących kury lub kaczki, w Nowej Anglii, otrzymuje podskubywacz za każdą oskubaną sztukę 17 do 34 fenigów, a zręczny i pilny robotnik zarabia tamże w jednym tygodniu 126 — 168 Mk. Na zachodzie płacą za oskubanie jednego ptaka zazwyczaj 13 fen. W jednej z ferm Connecticut wynosiły płace personalu pomocniczego 166 do 252 Mk miesięcznie.

Z tego wynika, że pomyślniejsze warunki dla hodowli w Ameryce z powodu taniości gruntów są wszędzie, tam gdzie potrzeba większej liczby płatnych robotników — skutkiem drożyzny robotnika — jeszcze więcej niż zrównoważone na niekorzyść odnośnych zakładów. A trzeba tu też uwzględnić, że wszelkie budowle i urządzenia są w Ameryce znacznie droższe, niż w Europie, tak, że nawet mimo niskiej ceny drzewa budowlanego, cena budynków jest średnio o 30 do 40% wyższa.

A że także i koszta karmy, ogólnie biorąc, nie są tańsze niż w Anglii, to można z całą pewnością powiedzieć, iż koszta produkcyi jaj i drobiu w Stanach Zjednoczonych przewyższają nawet obecnie jej koszta w Anglii.

Wiele dużych zakładów hodowli drobiu powstało, dzięki szybko wzrastającemu popytowi na jaja 1-szej jakości. Oczywiście, że lepsze ceny za swój towar uzyskuje się tam, gdzie producenci zbywają go bez pośredników — wprost wielkim odbiorcom, a nawet wielu producentów oświadczyło sprawozdawcy, iż przy zwykłej metodzie sprzedaży byłaby rentowność ich zakładów wielce wątpliwą.

W gospodarstwach drobiowych, zwiedzanych przez Browna, spotkał on najrozmaitszego systemu installaoye. W większych fermach były to zazwyczaj budynki stałe z pojedynczemi lub podwójnemi podwórkami. W niektórych przypadkach, mianowicie we fermach starszych, były podwórka za małe, i tak n. p. w pewnej, znacznym kosztem urządzonej fermie, w Massachusetts, gdzie w około bardzo wiele było obszaru wolnego — widział sprawozdawca stłoczone w wielkiej ilości kury na podwórkach 12×20 m. Nie zdziwił się też wcale, gdy powiedziano mu, iż ferma wspomniana nieszczególnie prosperuje i że od czasu do czasu dziesiątkują jej drób choroby zakaźne.

Zakładanie podwójnych podwórek (okólników), jest obecnie objawem wielkiego postępu w hodowli drobiu. Prawie we wszystkich stałych kurnikach znajdują się duże, zabezpieczone od słoty grzebaliska, które — jak z przykładów w Anglii i w Ameryce widzimy — wielce się przyczyniają do wzmożenia produkcyi jaj. W niektórych wypadkach, szczególnie w Kanadzie, gdzie klimat jest bardzo ostry, próbowano ogrzewać sztucznie kurniki — rezultaty jednak były bardzo ujemne, zwłaszcza co do zwierząt ras hodowlanych, tak, iż ogrzewanie zostało zaniechanem.

Na rodzaj hodowanych odmian drobiu wpływa do pewnego stopnia zapotrzebowanie jaj (popyt na nie). I tak: w Nowym Jorku przekładają jaja o białej skorupie ponad inne, podczas gdy w Bostonie i Nowej Anglii najwyższe ceny płacą za jaja o skorupie lekko zabarwionej. Z tego powodu hodowcy zbywający jaja na rynkach nowojorskich, chowają prawie wyłącznie białe kury włoskie liworneńskie (Leghorn); w Nowej Anglii natomiast dają pierwszeństwo rasom typu ciężkiego. W Rhode-Island i południowej części Massachusetts trzymają przeważnie kury „R h o d e I s l a n d R e d“, bardzo dobrą i wielce użyteczną rasę, w Europie mało dotychczas znaną. W niektórych częściach Massachusetts uważają białe Wyandottes jako najlepsze do produkcyi jaj, w innych znowu oświadczają się hodowcy za rozmaitemi odmianami Plymutów. W dystrykcie stanu Norwell hodują w wielkiej ilości lekkie Brahmy. W innych spotyka się produkcyę jaj o skorupie białej i żółtej obok siebie. W zachodnich Stanach panuje wielka rozmaitość pod względem hodowanych ras i odmian kur, wszędzie jednakowoż uważają kury o żółtych nogach jako najwytrwalsze i najodporniejsze i z tej przyczyny znachodzi się w tych miejscowościach, w których prowadzą hodowlę rasową, prawie wyłącznie kury włoskie (Leghorn, Plymouth-Rocks i Wajendotty). W Kanadzie, gdzie cenią bardzo mięso białe, zaprowadzono chów Orpingtonów. (C. d. n.). *V.*



Odpowiedzi Redakcyi.

Panu Wł. G. we Lwowie. Z młodocianego puchu kurcząt zarówno jak kacząt nie można wyprowadzać jeszcze żadnych pewnych wniosków co do ich przyszłego czysto

rasowego zabarwienia, a ponadto jest prawie wykluczonem, ażeby wszystkie wylężone pisklęta wyrosły na zwierzęta typowe, odpowiadające całkowicie warunkom danego wzorca. W hodowli rasowej w ogólności przy każdym wylęgu wykłuwa się pewna ilość ptaków źle znaczonych, zdatnych tylko na stół i to pomimo najstaranniejszej selekcyi reproduktorów. Doświadczony i cierpliwy hodowca może wprawdzie przez umiejętny dobór zwierząt rozpłodowych zmniejszyć odsetek źle znaczonego przychowku, całkowicie jednak nie dało się to dotychczas osiągnąć.

Panu J. G. w Dębicy. Kury czerwone Rhod-Island hodowane na wielką skalę w ojczystym ich stanie amerykańskim tej nazwy, mają być produktem krzyżowania kur rasy azyatyckiej, śródziemno-morskiej i bojującej. Ich główne charakterystyczne cechy stanowi: czerwona barwa, czworoboczna wydłużona postawa, pełne kształty i miękkie pióra pokrywowe. W ojczyźnie swej są te kury już od dawna hodowane i uchodzą za wysoce użyteczne. Przed kilku zaledwie laty zostały sprowadzone do Niemiec, gdzie z powodu swych wrzekomych zalet zyskują coraz więcej wzięcia.

Kura Rhod-Island zdaniem jej zwolenników ma stanowić typ ogólno-użytkowej kury i odpowiadać w zupełności odnośnym wymaganiom i tak:

1. Pisklęta wyrastają bardzo szybko i łatwo się odchowują;
2. Są odporne i znoszą dobrze nagłe zmiany powietrza i niepogodę;
3. Tuczą się z łatwością, tak że wcześnie mogą być użyte na stół:
4. Kury hodowlane rozpoczynają się wcześnie nieść i składają jaja w jesieni i w zimie, nawet w razie niepomyślnej pogody.

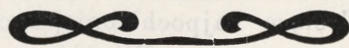
Są one też bardzo skrzętne w wyszukiwaniu sobie karmy, a młode pozostawione same sobie, oddalają się nieraz znacznie od domu i wracają dopiero pod wieczór z dobrze wypełnionym wolem. Pisklęta mają być niezmiernie wytrzymałe i znoszą słotę i wilgoć bez szkody.

Sprzedaje u nas w kraju kury tej rasy I. podolski kurnik zarodowy w Tarnopolu.

OGŁOSZENIA.

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Cena drobnych ogłoszeń wynosi dla członków Towarzystwa po 3 h. za 1 wyraz, dla osób prywatnych po 5 h. Cena ogłoszeń wielkości całej strony 20 K., 1/2 str. 10 K., 1/4 str. 5 K., 1/8 str. 2·50 K., 1/16 str. 1·25 K. Przy kilkakrotnem pomieszczaniu tego samego ogłoszenia udziela się opustu. Ogłoszenia należy przysyłać przed 25-tym każdego miesiąca i należy wyraźnie **wymienić w jakiej wielkości i ile razy** ma być powtórzone, jakoteż nadesłać z góry przypadającą za nie kwotę.



TREŚĆ: Eugeniusz Adolf Sas Terlecki: Chów gołębi (c. d.). — Józef Neell: Chów kaczek (c. d.). — Wiadomości bieżące. — Kronika. — Odpowiedzi Redakcyi. — Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. **Stanisław Fibich.** Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.